

Od trzech dni wymagał pilnej pomocy, trafił do szpitala

data aktualizacji: 2019.11.07 autor: Anna Wójcik-Brzezińska



(fot. Anna Wójcik-Brzezińska)

Nie mogli mu pomóc, czekali aż jego stan pogorszy się na tyle, że nie będzie mógł odesłać medyków do diabła. Przez kilka dni pracownicy ośrodka pomocy rodziny w Skierniewicach, mundurowi, prokurator - szukali sposobu, by przewieźć cierpiącego do szpitala.

Stanisław Kanarek, pracownik ochrony dworca mówi: - Pana Ryszarda znam od 2004 roku, wtedy koczował na dworcu Warszawa Zachodnia, wózek na zakupy ze swoim dobytkiem pchał ulicami stolicy. W ostatnich latach kursował między Grodziskiem, Żyrardowem, Skierniewicami. Najwyraźniej w Skierniewicach postanowił podróż zakończyć.



Od trzech dni na miejsce wzywany był zespół medyczny. Karetka przyjeżdżała i odjeżdżała. W środę mężczyzna nie był w stanie się już ruszać, zawodził upiornie. Dwóch policjantów, strażnicy miejscy, przypadkowi mężczyźni przenieśli postawnego Ryszarda do dworcowej poczekalni

- Podróżni dopytują, dlaczego nic nie robimy, nie chcemy [pomóc bezdomnemu](#) z niedowierzeniem przyjmują tłumaczenie, że dzień i noc nad nim czuwamy prosimy, by dał sobie pomóc - mówi Artur Głuszczyk, komendant Straży Miejskiej w Skierniewicach.

Nieznośny fetor i bolesne zawroty głowy nie pozwalały przejść obok bezdomnego obojętnie. Psycholog z Miejskiego Ośrodka Pomocy Rodzinie została odesłana z niczym.

- Chcemy pomóc, a nie możemy - mówiła Barbara Jarczewska, dyrektor MOPR.—Napisaliśmy do prokuratury, że życie mężczyzny jest zagrożone. Usłyszeliśmy, że ocena sytuacji należy do lekarzy. Zorganizowaliśmy mężczyźni miejsce w ośrodku dla bezdomnych w pobliskich Łyszkowicach. Też odmówił wyjazdu.

- Widziała pani jego nogi? Podobno robaki chodzą. W pięciu próbowaliśmy go przenieść, nie było łatwo - opowiadał jeden z mężczyzn spotkany pod dworcem.

W ostatniej dobie stan zdrowia pana Ryszarda znacznie się pogorszył. Nogi napuchły, spod opatrunków i folii mających trzymać wilgoć ran sączyła się ropa. Widok przerażający.

W czwartek pan Ryszard poddał się, zgodził się, by lekarze go zbadali.

Źródło: <https://eglos.pl/aktualnosci/item/33789-od-trzech-dni-wymagal-pilnej-pomocy-trafil-do-szpitala>